

Pamięci Beaty



Dr med. Beata Utracka-Hutka
09.02.1949–23.08.2007

Nie wiadomo, dlaczego na niektórych z nas spada niewyobrażalny ogrom nieszczęść. Dlaczego niektórzy poddawani są próbom przekraczającym wytrzymałość przeciętnego człowieka? Dlaczego ludzie ci, to często osoby nieskazitelne, którym należy się wieniec laurowy zamiast prób, które trudno godnie, ze zrozumieniem przyjąć i wytrzymać? Jednak właśnie Ci ludzie wychodzą z nich zwycięsko i mogą powiedzieć, umierając, że wspięli się na szczyty człowieczeństwa — przez miesiące i lata mieć świadomość umierania, ale równocześnie umieć pomagać innym swoją wiedzą, życzliwością i umiłowaniem zawodu; nie mając samemu nadziei, nieść ją innym. Nikt nie wiedział, jakie są wieczory i noce Beaty, ale każdego potrafiła spytać o to, jak się czuje i jak sobie radzi w życiu. Nikomu nie zazdrościła ani tytułów, ani stanowisk, ani pieniędzy. Ale właśnie to Ją los wystawił na największą próbę, z którą zmierzyła się pogodnie, z samozaparciem wynikającym z wiary, że wszystko to musi mieć sens. Umarła, ale to nie choroba Ją pokonała, Ona zwyciężyła chorobę. I ci, którzy pochylają się ze smutkiem nad Jej trumną, powinni Jej zazdrościć, bo zdała najcięższy egzamin — nie dotyczył on tytułów i stanowisk, ale czegoś ważniejszego. Zwycięstwa w tej próbie możemy Jej zazdrościć. Więc żegnając się z Beatą, nie płaczmy, wystarczy powiedzieć: do widzenia.

Prof. dr hab. med. Marek Pawlicki